Nr. 259. Lwów — Sobota dnia 12. listopada. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie . . . . 1 K.
Kwartalnie . . . . 3 „
Rocznie . . . . . . 12 „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie . . 1 K 50 h
Kwartalnie . . 4 „ 50 „
Rocznie . . . .18 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie . . 2 K 30 h
Kwartalnie . . 6 „ 85 „
Rocznie . . . .27 „ 25 „
Numer we Lwowie . 4 h
na prowincyi . . 6 „
na dworcach . . 8 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.
Wychodzi o godzinie 2-giej po południu.
Egzemplarz kosztuje 4 halerze.

Redakcya i administracya: ul. Michała l. 3. (boczna Kościuszki) — (Nr. telefonu 771). — **Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.**

Co dzień niesie?

* W Sejmie gal. złożył wczoraj p. Loewenstein oświadczenie w odpowiedzi na znaną deklaracyę episkopatu.

* Komitet wykonawczy posłów czeskich uchwalił wczoraj nie zmieniać stanowiska swego wobec rządu.

* W parl. francuskim zgłoszono projekt ustawy o rozdziale Kościoła od państwa.

* Zaprzeczają pogłoskom o zjeździe cara z ces. Wilhelmem w Skierniewicach.

* W Tryeście zdarzyły się wczoraj poważne demonstracye. 10 osób rannych.

* Japończycy nawiązali rokowania ze Stössem w sprawie kapitulacyi P. Artura.

Stössel prosił o zawieszenie broni. Magazyny w półn. części P. Artura spaliły się.

Aleksiejew przybył do Petersburga. Mianowano już komisyę śledczą dla zatargu anglo-ros. Car przybył do Suwałk.

Depesze „Dnia".

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Przed upadkiem Portu Artura.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia“). Z Tokio donoszą tu, że obywatele, ochotnicy i policyanci wzmacniają obecnie załogę twierdzy portarturskiej. Po obu stronach padło w ostatnich dniach tyle ludzi, że trupy leżą masami niepochowane. Zagłodzone psy, które uciekły z Portu Artura rzucają się jak kruki na zwłoki i rozrywają je na kawałki. Miasto chińskie (nowe) jest zniszczone doszczętnie. Większa część sklepów, należących do cudzoziemców spalono.

Londyn. »Daily Telegr.« donosi z Czifu pod datą wczorajszą: Japoński torpedowiec zatrzymał dżonkę, płynącą z Portu Artura do Czifu. W dżonce tej jechało 2 Chińczyków i 1 Hindus; wieźli oni urzędowe depesze, które im Japończycy odebrali. Załoga fortu Sungszunszan, jak opowiadają Chińczycy, licząca 160 ludzi stopniała do połowy.

Londyn. (Tel. »Dnia«). »Daily Telegraph« donosi z Tientsinu pod datą wczorajszą:

Rosyjskie okręty w Porcie Artura muszą z powodu ognia japońskiego ciągle zmieniać swe stanowiska. Wobec tego **oczekują nowej próby ucieczki floty rosyjskiej z portu.**

Londyn (Tel. „Dnia“). „Morning Post« donosi z Szangaju pod datą wczorajszą: Słychać tu, że Japończycy jeszcze raz nawiązali rokowania o kapitulacyę załogi z Portu Artura. Generał Stössel prosił o czas na naradę z oficerami. Twierdza zaopatrzona jest w żywność dostatecznie, brak tylko wody.

Wojna.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia“). „Morning Post“, donosi z Szangaju, że rosyjska armja nad rzeką Sza wzmocnioną została obecnie dużymi posiłkami tak, że ją liczyć można na 300.000 żołnierza i 120 dział.

Londyn. (Tel. „Dnia“). Według wiadomości z Kanei 5 krążowników, 8 kontrtorpedowców i 7 okręgów przewozowych floty bałtyckiej przybyło wczoraj do zatoki sudajskiej.

Tokio (Tel. »Dnia«). Z głównej kwatery mandżuryjskiej donoszą, że d. 8. bm. dwie rosyjskie kompanie atakowały przednią straż japońską. Odparto je.

Mukden (Tel. »Dnia«). Ros. Ag. tel. donosi: Admirał Skrydłow udał się z Mukdenu do głównej kwatery rosyjskiej, aby konferować z Kuropatkinem.

Londyn. (Tel. »Dnia«). »Daily Telegr.« donosi z głównej kwatery gener. Oku pod datą 9 bm.:

Rosyanie wykonali kilka energicznych ataków na Linszinpu, zostali jednak z ciężkiemi stratami odparci.

Linszinpu zniszczone jest przez ogień działowy.

Sytuacya.

Praga. (Tel. wł. »Dnia«). Na wczor posiedzeniu komitetu wykonawczego posłów młodoczeskich zdawali posłowie Pacak i Stransky sprawę z konferencyi swej z premierem drem Koerberem. Rząd wedle pogłosek zamierza uregulować sprawę językową *via facti* i wydać odpowiedne zlecenia podwładnym organom.

Niektóre katedry na Uniwersytecie czeskim w Pradze będą podwójnie obsadzone, aby przygotować odpowiednie siły profesorskie dla powstać mającego Uniwersytetu czeskiego na Morawach.

Po długiej, bardzo żywej dyskusyi, uchwalono rezolucyę, w której komitet oświadcza, iż niema przyczyny do zmiany stanowiska posłów czeskich wobec rządu i że należy posłom pozostawić wolną rękę.

Agraryusze skłonni są do zaniechania obstrukcyi.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Zgromadzenie studentów włoskich uchwaliło tu protest przeciw gwałtom niemieckim w Insbruku. Zajścia tamtejsze wywołała prowokacya niemiecka.

Insbruk. (Tel. wł. »Dnia«). Dzienniki niem. wzywają tu do bojkotowania kupców włoskich, celem podkopania ekonomicznego żywiołu włoskiego w Tyrolu.

Magistrat wydalił około 700 robotników włoskich, zatrudnionych przy robotach miejskich.

Posłowie niem. Tyrolu wniosą zaraz na pierwszem posiedzeniu Izby interpelacye w sprawie zajść w Insbruku i usiłują skłonić Czechów do cofnięcia ich nagłych wniosków na korzyść własnych.

Insbruk. (Tel. wł. »Dnia«). Po zabiciu malarza Pezzeya wydała komenda korpuśna tajny rozkaz, w myśl którego można czynić użytek z broni tylko na wypadek obrazy honoru armii.

Grac. (Tel. wł. »Dnia«). Sejm styryjski został odroczony.

Gorycya. (Tel. wł. »Dnia«). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu interpelowano w sprawie zajść insbruckich. P. Erima (Słoweniec) zapowiedział, że słoweńcy pójdą razem z Włochami, pomimo, iż doznali od nich niemało przykrości.

Burza w sejmie węgierskim.

Budapeszt (Tel. wł. »Dnia«). Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego p. Hok (ze stronnictwa Banffy'ego) ostro zaatakował premiera Tiszę, zarzucając mu niedotrzymanie przyrzeczeń w sprawie reformy wyborczej. Podczas odpowiedzi Tiszy opozycya wszczęła głośną awanturę, która rosła w miarę tego, jak Tisza ostro odpierał zarzuty opozycyi.

Walka kulturna we Francyi.

Paryż (Tel. wł. »Dnia«). Na wczorajszem posiedzeniu Izby, Combes przedłożył projekt do ustawy o rozdziale kościoła od państwa. Większość przyjęła go oklaskami. Sędzia śledczy przesłuchał wczoraj aresztowanego posła Syvetona, poczem go wypuścił na wolną stopę.

Demonstracya słowiańska.

Paryż (Tel. wł. »Dnia«). Prezydent Unii romańsko-słowiańskiej zapowiada tu na 21. wielką demonstracyę pod wodzą Deschanella.

Po wyborach włoskich.

Rzym. (Tel. wł. „Dnia“). Tutejsze dzienniki komentując wynik wyborów, twierdzą, iż naród włoski przyszedł do przekonania, że anarchią nie można rządzić. Wielką sensacyę wywarł wybór byłego ministra Nasi'ego, który uciekł z Włoch z powodu zarzuconej mu zbrodni defraudacyi funduszów ministerstwa oświaty. Klerykali zdobyli trzy nowe mandaty.

Minister Mirski a Żydzi.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). »Nowosti« donoszą: Minister spraw wewnętrznych ks. Światopełk Mirski, przyjmując deputacyę gmin żydowskich, oświadczył jej, że podług jego zdania należy dążyć do ideału równouprawnienia wszystkich klas ludności.

Przykry dysonans.

Podczas generalnej rozprawy budżetowej, która jest zwykle poważnym wieńcem sejmowego dzieła, rozległ się onegdaj dysonans, który wyszedł ze strun głosowych księdza Stojałowskiego.

Znalazł się ten dysonans w niedobranem towarzystwie, bo pośród takich pięknych przecież imperatywów, jak ten: że »powinniśmy prowadzić nie galicyjską, ale szczerze polską politykę« — co przypomina zdanie poety: »kochać Polskę nie połową, ale całą duszą« — albo imperatywów takich jeszcze, jak ów »celem naszym powinna być solidarność narodowa«. Któżby się też nie godził na pojęcie wychowania religijnego, polegającego na duchu, nie na doktrynie. Wszakże czytamy w pismie: »Czcijcie Boga w duchu i prawdzie.« Piękną też jest nadzieja mowcy, że nastąpi porozumienie warstw, pracujących na roli: szlachty i ludu. Natomiast niepatryotycznemi i sprzecznemi z hasłami niezapomnianej Konstytucyi 3. maja są wycieczki ks. Stojałowskiego przeciw Żydom. Czyżby mu laury p. Pücklera z Berlina spać nie dawały? A gdzież to są nasze piękne, rdzennie polskie hasła równouprawnienia i tolerancyi, które przeszły już w krew uświadomionego społeczeństwa polskiego?

Czyż mamy pozwolić, by się u nas rodzili agitatorowie, jak ów Pückler berliński, któremu aż policya rozwiązywać musi zgromadzenia? Czyż może ks. Stojałowskiemu nie dają spokoju »sukcesy« Schneidrów, Bielohlawków i tym podobnych rycerzy skandalu, którzy sprowadzili obrady dolno-austryackiego sejmu do poziomu burd karczemnych?

Ale przejdźmy od tych ekscesów do stanowiska galicyjskiego antysemityzmu.

Możeby stanowisko antysemickie mogło się przydać w Wielkopolsce, gdzie Żydzi, także nie wszyscy, mają trochę hakatystycznych grzechów na sumieniu, u nas jednak są zupełnie inni, w większości patryotyczni i polscy, nieraz, zwłaszcza w Warszawie, przodujący w ofiarności na cele ogólne. Ale nie ma obawy, okrzyk księdza Stojałowskiego »Niech żyje ta Rosya, która gniecie Żydów!« będzie głosem wołającego na puszczy. Natomiast głośniejsze jest przykazanie: Kochaj bliźniego, jak siebie samego — a bliźnim tym jest każdy człowiek; głośniejsze i nie na puszczy, lecz do szerokich rzesz przemawiające; głośniejsze i odpowiedniejsze dla **ks.** Stojałowskiego.

Sensacyą ostatnich posiedzień była też deklaracya episkopatu, w sprawie ustawy, wprowadzającej do Rady szkolnej krajowej reprezentanta wyznań ewangielickiego i mojżeszowego. Przewielebny mowca mówi z tego powodu o »niepokojach i obawach« episkopatu: o »niebezpieczeństwach«, płynących z tej ustawy, o jej »lukach i szczerbach", zapowiada wreszcie z tego powodu »zdwojoną czujność w interesie kościoła«.

I my jesteśmy zdania, że do spraw wyznaniowych innowiercy mieszać się nie powinni; że wychowanie nie religijne należy potępić — uważamy atoli, z pełnym szacunkiem dla deklaracyi episkopatu, wystąpienie przewielebnego arcypasterza za akt jedynie duszpasterski, który nie może być jednak w ten sposób pojmowany, jakoby mógł zagrażać żywotnym interesom poważnych reprezentacyj społecznych i tamować przyrodzony, równorzędny rozwój praw obywatelskich, zastrzeżonych ustawami konstytucyjnemi.

Już po napisaniu powyższych uwag, padły w Sejmie ostre słowa p. Fruchtmana, odpierające napaści ks. Stojałowskiego, jako kalumnie, złożona zaś wczoraj wieczorem deklaracya p. Loewensteina, akcentująca tradycyjny duch tolerancyi i sprawiedliwości społecznej w Polsce, wywarła, jako odpowiedź na oświadczenie episkopatu — swoją pełną powagi i godności treścią jaknajlepsze wrażenie w całej Izbie.

Przed upadkiem Portu Artura.

Według ostatnich depesz, kapitulacya Portu Artura wisi w powietrzu.

I znowu dzienniki głoszą »los portu rozstrzygnie się w kilku godzinach«, albo »sytuacya beznadziejna« i tak dalej.

Może tym razem mają słuszność i port ten padnie albo po nowym szturmie, albo przez poddanie się. Bo i cóż zostało z dawnej licznej załogi? szczątki. Granaty japońskie, walki, głód i mór — dokonały dzieła zniszczenia.

Ostatnie wiadomości o położeniu przywiozła dżonka chińska do Czifu. Według nich zajęli Japończycy pod portem takie stanowiska, że upadek twierdzy jest nieuniknony.

W ostatnich szturmach walczyli Rosyanie rozpaczliwie. Dziwni to ludzie. Walczą już dla idei walki, walczą o sam honor i dumę żołnierską.

Dziś ich stanu psychologicznego trudno dociekać. Kiedyś, gdy się ukażą ich pamiętniki, rzucą światło na stan dzisiejszy ich dusz. I oni są niezłomni — nie ustąpią, aż zginą lub osłabną zgoła. Tymczasem Japończycy wciąż nowe oddziały rzucają na szańce.

Rosyanie ponieśli w ostatnim czasie znaczne straty z powodu wybuchu własnych min. Były one przygotowane dla Japończyków. Tymczasem jeden z granatów wpadł do stacyi kontrolnej dla min lądowych i wszystkie te miny wybuchnęły naraz — oczywiście wynik dla załogi straszny, padło rannych i zabitych koło 700. Klęska ta miała jeszcze gorsze następstwa — oto duch załogi upadł zupełnie.

I nic dziwnego: po tylu ofiarach, tylu ranach i tylu przejściach duchowych — zginąć od własnych min — to zaiste może i najsilniejszym odebrać wszelką energię.

I wnet się pokazały tej klęski owoce. Bo podobno Stössel — jak Reuter donosi z Tokio — **prosił już Japończyków o zawieszenie broni.** W jakim to celu uczynił — niewiadomo. W Tokio podobno spodziewają się kapitulacyi — ale można przypuszczać, że, jeśli ta wiadomość jest prawdziwa, chodziło tu więcej o zysk na czasie, wszakże nadzieja odsieczy jest jedyną myślą załogi portu. Dlatego też nie dziwi nas, że jen. Nogi miał tej prośbie o zawieszenie broni odmówić. I to jest zupełnie jasne.

Równocześnie otrzymał Nogi surowe zarządzenia na wypadek zajęcia twierdzy. Uczyniono go też odpowiedzialnym za wykroczenia żołnierzy, gdyby się ich dopuścili.

Telegram rządu japońskiego do jen. Nogi dostał się z wiedzą Japończyków do wiadomości prasy. Jeśli się zważy, że dotąd Japończycy zachowywali najściślejsze milczenie o wypadkach pod Portem Artura — to ostatni ów telegram, o którym Japonia zawiadomiła prasę, ma znaczenie tem większe.

JULIAN NOWAKOWSKI.

Na ofiarnym stosie.

60) Powieść współczesna.

Wpatrzona w swego nauczyciela hrabianka zdawała się chłonąć każde jego słowo, chwytać chciwie każdą myśl, znać było tę wytężającą troskę jej duszy, aby nie uronić niczego, podążyć myślami za jego myślą, przejrzeć ją, przeniknąć i jaśnieć temsamem poznaniem i zrozumieniem i odczuciem, które tryskało ze słów jego. Dusza jej cała kąpała się w tym zdroju, nurzała się i szlachetniała, wznosiła się coraz wyżej i wyżej w świetlane krainy ideału, a serce wzbierało radością przedtem nieznaną, weselem jakiemś niebiańskiem, aż do rozkosznego omdlenia, z którego budziło się do nowych, a coraz piękniejszych porywów.

Już stary Empedokles twierdził, że dusza warunkuje postać i kształtuje ciało, a choćby zwolennicy wszechwładnego panowania protoplazmą napełnionej komórki inne mieli zdanie to jednak dość było spojrzeć na doskonale regularne rysy hrabianki jak one pod wpływem wysokiego nastroju uczuć i podniosłych polotów myśli szlachetniały, piękniały, jak się uduchowiały i nieopisany budzić mogły zachwyt, aby nabrać odmiennego przekonania. I było to iście czarujące zjawisko dwóch dusz ulatujących razem, wysoko ku przedmiotom odległym, a wspólnie i gorąco umiłowanym szczytnie i nie samolubnie, wobec czego sam Nietsche byłby się zawahał w wypowiedzeniu zdania, że »brakuje czegoś najlepszego, jeżeli brakuje egoizmu«.

Hrabina śledziła te poloty — usiłowała podążyć za niemi — upajała się nieświadomie tym widokiem i młodemu nauczycielowi płaciła za to przyjaźnią, miłością prawie macierzyńską.

Bywały chwile, w których zapominała, że ma przed sobą nauczyciela ludowego, a gdy on ją na pożegnanie ze czcią w rękę całował, ona gorący, macierzyński pocałunek składała na jego czole.

Hrabianka Kazia pod wpływem wielu wrażeń uczuła potrzebę wypowiedzenia się i poczęła spisywać dzienniczek.

(C. d. n.).

Ostatnie bombardowanie miasta zamieniło je w gruzy. Mnóstwo trupów niepogrzebanych, a nikt nie ma odwagi do spełniania ostatniej posługi. Powietrze zatrute wyziewami z gnijących trupów.

Kto może, kryje się po piwnicach. Głód gnębi załogę nie na żarty. Kilo chleba wypada na żołnierza, oficerom dodają szczyptę konserwy mięsnej.

Zapiszemy jeszcze jedną pogłoskę, że już sam Stoessel zaproponował jenerałowi Nogiemu kapitulacyę twierdzy. Ma to być kapitulacya honorowa, z zastrzeżeniem co do wykroczeń żołnierzy japońskich na ludności cywilnej i wojskowej załodze Portu.

W Mandżuryi przeszli Japończycy — jak donosi ros. aj. tel. z Mukdenu — na lewym brzegu rzeki Hun do ofenzywy, później jednakże zostali odparci.

Według innej wiadomości z Londynu, toczy się o mil 10 na południe od Mukdenu wielka bitwa.

Co do floty Czarnomorskiej to Rosya ma się usilnie starać o uzyskanie od Turcyi pozwolenia na przejazd części tej floty przez Dardanele.

Mobilizacya w Rosyi wykazuje w dalszym ciągu opłakane stosunki. Ani mundurów, ani broni, ani żywności. W Radomsku obozowało 20 tysięcy rezerwistów pod gołem niebem przez kilka dni, mimo deszczu i zimna.

Rada m. Lwowa.

Lwów, 11. listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu poświęcił prezyd. Małachowski słowa gorącego wspomnienia śp. Karolowi Brzozowskiemu — a na wniosek r. Roszkowskiego, uchwalono wmurować tablicę pamiątkową na froncie domu, w którym śp. Brzozowski umarł.

Załatwiono następnie kilka rekursów budowlanych i spraw drobnych, jak podniesiona przez r. Ihnatowicza, dotycząca porządku na placu Maryackim około pomnika Mickiewicza i inne.

Przyszła wreszcie na porządek dzienny referowana przez r. Langa sprawa dostawy karmy dla koni miejskich za sumę 60.000 kor. Oferentów było dwóch. P. Kinzi, dotychczasowy dostawca, żądał za dostawy siana, owsa i słomy 68.500 K., drugi oferent p. Queller podał najniższą ofertę 66.450 K. Po otwarciu ofert oświadczył p. Kinzi, że godzi się na cenę, ofiarowaną przez p. Quellera, a magistrat, komisya zaprzęgowa i sekcya II oświadczyły się za ofertą p. Kinziego.

Na posiedzeniu Rady radni Lewicki, Szpilman, Chołodecki i Czarnecki przemawiali za przyjęciem oferty Kinziego — natomiast radni Jonasz, dr. Byk i dr. Aszkenazy, żądali oddania dostaw p. Quellerowi. R. Jonasz w przemówieniu swem podniósł, że dostawy oddać należy oferentowi najniższemu, tak jak to wniósł radca magistratu p. Cetwiński. R. Byk oświadczył, że powszechne jest zdanie, iż w magistracie utrzymać się może tylko oferent z góry upatrzony — wszelka więc konkurencya wolna jest illuzoryczną. Podobnie zapatrywał się r. Aszkenazy, który zaznaczył, że rozpisanie licytacyi jest tylko pozorem, cała licytacya nie ma sensu, odstrasza się nią tylko najniższych oferentów. Wytwarza się w ten sposób monopol. Lepiej więc jest oddawać z wolnej ręki przedsiębiorstwa. Gminie nie przystoi bawić się w pozorne licytacye, skoro ta chce zapłacić więcej dlatego, że się jej ten lub ów dostawca lepiej podoba, lub, że chce go absolutnie popierać.

Ostatecznie uchwaliła Rada 33 głosami przeciw 10 oddać dostawy siana i owsa p. Kinziemu.

Kucie koni miejskich oddano dotychczasowemu przedsiębiorcy p. Chauerowi.

Potem załatwiono znowu kilka rekursów, a po godzinie 9-tej zamknął wicepr. Michalski posiedzenie.

MAŁY FEJLETON.

List z Portu Artura.

Korespondent wojenny „Daily Mail" w Czifu, p. Brindle, otrzymał niedawno od znajomego Rosyanina list, wysłany z oblężonej twierdzy w dniu 27 października. Główniejsze ustępy listu, przedstawiające wypadki, życie i usposobienie uciśnionych mieszkańców Portu, brzmią następująco:

„Po zdobyciu Kinczu i Nauszu, Japończycy odcięli zupełnie twierdzę od strony lądu. Powoli zaczęli się posuwać naprzód, aż wreszcie po tygodniach krwawych walk zdobyli ostatnie stanowiska, które są niejako wieżami strażniczemi linii fortecznej, a których nazwiska znane są dzisiaj w całym świecie. Zwycięstwa te opłacili oblęgający olbrzymiemi ofiarami. Możemy przeboleć utratę mniej ważnych punktów obronnych między fortami zewnętrznymi. Dzisiaj znajdują się one przeważnie w ręku japońskiem; ale zdobycz ta drogo kosztowała naszych żółtych wrogów. Kilka redut, które były bronione minami, połączonemi elektrycznie z główną twierdzą, zdobyli Japończycy, tracąc przytem całe pułki wojska.

„Tygodnie całe trwał nasz odwrót wobec dzielności i przewagi wroga. Aż wreszcie Japończycy stanęli przed wielkimi fortami. Tu dopiero rozpoczęły się właściwe okropności oblężenia. Do przedstawienia ich potrzebneby było pióro Zoli, lub pędzel Wereszczagina. Forty były bronione minami, łańcuchami kolczastego drutu i ukrytymi dołami. Aby je zdobyć, musieli nieprzyjaciele poświęcić wiele czasu, musieli wytężyć wszystkie siły. W ciągu dnia bez przerwy trwało bombardowanie. Pociski jak grad sypały się na forty. Ziemia pokrywała się trupami. Szpitale nasze przepełnione były rannymi. Widać było tylko niebieskie iskierki, wyskakujące z drutów elektrycznych, które dziesiątkami powalały nieprzyjaciół.

„Najstraszniejszym jest to, że ludzie ci idą na śmierć w głębokim milczeniu. Widzi się najokropniejsze walki; nie słychać żadnego głosu, żadnego jęku. Pewnej księżycowej nocy patrzyłem na taki szturm upiornego tłumu, w którym pociski nasze wyrywały ustawicznie dziury tak wielkie, że można było zobaczyć przez nie dalszy teren, Ale luki zapełniały się, jak gdyby pod skinieniem różdżki czarodziejskiej. Milczący tłum szedł ciągle naprzód, zmuszając wreszcie naszych żołnierzy do porzucenia zewnętrznych obwarowań i do szukania schronienia w samych fortach. Nieprzyjaciel dochodził nieraz bardzo blisko nas. Miny wybuchały. Ziemia otwierała się, trupy wylatywały wysoko w powietrze i poszarpane znowu spadały na ziemię. Ręce żołnierzy obejmowały kurczowo karabiny; w blasku księżyca można było uważać bagnety za wznoszące się i opadające gwiazdy świetliste, gdy ostrza ich wbijały się w ciała ludzkie. Nieraz we śnie staje mi ten straszny obraz przed oczyma.

„Zdaje mi się jednak, że wszelkie wynalazki sztuki wojskowej nie zdołają zmódz tych bohaterów. Nie chcą poprostu zrozumieć, że dopóki posiadamy amunicyę, nie może być mowy o zdobyciu twierdzy; ciągle na nowo idą do ataku. Uderzali na nas podczas długich, upalnych dni letnich, podczas miłych, chłodnych nocy wczesnej jesieni. Zawsze odpieraliśmy ich. Właściwie była to walka o rowy i zewnętrzne fortyfikacye. Główne forty są ciągle w naszem ręku Tylko domy w mieście odniosły znaczne szkody. Większość ich leży w gruzach. Także doki i urządzenia portowe w części zniszczone. Kilka naszych okrętów zostało również uszkodzonych przez padające granaty, a wobec szczupłych warsztatów trudno je naprawić. Nie mamy ani jednej flaszki chłodzącego napoju, uśmierzającego ból. Wyobraź pan sobie, jakie cierpienia muszą znosić nasi ranni. Są skazani na spożywanie zupełnie prostych pokarmów, a i te bywają wydzielane w bardzo szczupłych ilościach. Prócz tego szerzą się liczne choroby. Ale wszyscy jesteśmy zdecydowani wytrwać do ostatniej chwili. Niech się dzieje co chce. Niewygody, trudy, brak najpotrzebniejszych rzeczy i okropności wojny zrobiły z nas rodzaj nadludzi.

Jeszcze wszystkie główne forty są w naszem ręku. W dzień i w noc nasłuchujemy z utęsknieniem, czy od północy nie ozwie się grzmot dział zbliżającej się odsieczy. To znów patrzymy w kierunku morza, czy na horyzoncie nie pojawiają się dymy z kominów eskadry, która z ojczyzny przybywa nam na pomoc. Ożywieni tą nadzieją, ufni we własne siły, walczymy w obronie naszych sztandarów. Dokoła nas Japończycy toczą zapasy Tytanów; lecz za każdego żołnierza, który ubędzie z naszych szeregów, muszą zapłacić setką ludzi.

Wspomnienia kultury już dawno zatarły się w naszej pamięci. Mieszkamy w jaskiniach, jak ludzie przedhistoryczni, w kryjówkach, których nie rozwalą bomby nieprzyjacielskie, chociaż nieraz niejedna się tam zaplątała. Żołnierze nasi są gladyatorami i bohaterami o wielkiem sercu. Ciężkie klęski na lądzie i straszniejsze jeszcze na morzu, tylko na chwilę ich przygnębiają. Szeregi ich przerzedzają się, lecz mimo to nie obawiają się, aby brakło zastępców.

Ostatnia wycieczka floty nie powiodła się, ponieważ brakowało środków, aby okręty uszkodzone w dawniejszych walkach, należycie naprawić.

Lecz przyjdzie, czas, kiedy nie będzie można dłużej znosić cierpień oblężenia, chorób, braku żywności i mieszkania, kiedy nie będzie można wytrzymać tego piekielnego deszczu pękających pocisków, które burzą domy, niosą śmierć i wyrywają szmaty ziemi, nie mówiąc już o straszliwych miazmatach, które powstają z gnijących trupów, pokrywających góry i doliny. We wszystkich fortach brzęczą muchy, zrodzone ze zgnilizny. Powiększa się ich liczba, a każde utrucie jest trujące. W ostatnim czasie bombardowanie stało się jeszcze gwałtowniejsze. — Każdej chwili biegną ku nam płomienni posłańcy śmierci i zniszczenia. — I chociażbym dożył stu lat, zawsze brzmieć mi będzie w uchu ta strasznie uroczysta muzyka świszczących kul i dziko huczących granatów.

„Przed kilku dniami nastąpił nowy atak. Cała załoga wyruszyła do obrony. Najprawdopodobniej chcą Japończycy przedsięwziąć nową fanatyczną próbę owładnięcia twierdzą. Lecz to nie może się im udać. I nie uda się. Powiększą tylko swą straszną listę zabitych. Niech Bóg nam dopomoże."

Sejm.

(29 posiedzenie II sesyi VIII periodu).

Lwów, 9. listopada.

Gen. dyskusya budżetowa.

W dalszym ciągu swego przemówienia oświadczył poseł **Oleśnicki**, że Rusini pomimo nadzwyczajnie drażliwych dla nich spraw zachowali w ciągu całej sesyi ton i taktykę zupełnie objektywną i spokojną i zaznacza, że takiego taktu politycznego trzymała się też prawica Sejmu — być może z dyplomacyi i z rozumu politycznego. Tymczasem wczoraj z lewicy odezwał się ton taki, który przypomniał Rusinom czasy, gdy Sejm jeszcze obradował w sali Skarbkowskiej, czasy negacyi narodu ruskiego, gdy wołano »Nie ma Rusi!«

Poseł Głąbiński nazwał Rusinów nie narodem, ale szczepem, odmówił im samoistności narodowej, którą Adam Mickiewicz w swych wykładach paryskich im przyznał.

(Ks. Bohaczewski: Hańba, nowy geniusz!)

Poseł m. Lwowa, rzekł, że to jest ziemia polska, że to są miasta polskie. Wobec takich twierdzeń nietylko geniusz historyi musi zakryć oczy, ale i nagie fakta temu zaprzeczają. (Podniesionym głosem): Jest to ziemia ruska, to są grody ruskie, których nikomu nie damy sobie wyrwać. (Okrzyki i głośne oklaski na ławach ruskich). Czytajcie panowie historyę polską, wszak królowa Jadwiga i król Kazimierz zawojowali tę ziemię czerwono-ruską. Poseł m. Lwowa nazywa miasta wschodnio-galicyjskie polskiemi, (głosy Rusinów: Ohydna prowokacya!) bo mają większość polską. Ale jaka ta większość? Trochę biurokracyi, która dziś jest tu, jutro tam i znaczna liczba żydów. Czy byłoby wam przyjemnie, gdyby powiedziano, że Poznań jest miastem niemieckiem, a Warszawa miastem rosyjskiem?

Od jakiegoś czasu w pewnej części prasy polskiej objawia się chorobliwa aneksyjność. Nie dziw więc, że gdy się chce anektować nawet Japonię i japońskich dowódzców, że zapędy te ogarniają i Ruś. Ruscy posłowie te chorobliwe dążenia ignorowali. Ale gdy odzywa się tu w Sejmie i to nie w prywatnej mowie, lecz w programowej, wygłoszonej w imieniu partyi demokratycznej, to jest to co innego. Jakiem prawem— pyta mowca — rzucacie nam, równorzędnemu narodowi tak ciężką obelgę w oczy, że powiadacie: »my tu w kraju jesteśmy panami, a wy parjasi, którym dajemy tylko wszystko z łaski! Czy my w Austryi już nie mamy prawa do tych minimalnych instytucyi, jakie tu w Galicyi otrzymujemy. Patrzcie panowie, co dostali Włosi w Austryi, naród w Austryi znacznie mniej liczny od nas. My jeszcze chwała Bogu żyjemy w Austryi.

(P. ks. Bohaczewski: A nie pod panowaniem polskiem).

P. namiestnik powiedział co do gimnazyum ruskiego w Stanisławowie, że gdy się do czegoś dąży to się przywiązuje wielką wagę, a gdy się to osiągnie, to traci ono walor. Owoż mowca oświadcza, że gimnazyum ruskie nie może tak bardzo zadowalać Rusinów, bo zapłacili za nie nieproporcyonalnemi ofiarami moralnemi, poniżeniem niesłychanem.

Mowca kończy, że Rusini w dawnych czasach obronili siebie i Polaków od najazdów tatarskich, a dziś równie zdołają się obronić od najazdu wszechpolskiego.

(Burzliwe oklaski i okrzyki z ław ruskich).

Generalny mowca *pro* p. **Rutowski** przedewszystkiem odpowiedział na słowa p. Oleśnickiego. Wyraził głęboki, żal, że w chwili, gdy Sejm cały przejął się myślą pojednawczą, posłowie ruscy wszczynają znowu borbę dziejową. Mowca w imieniu przeszłości historycznej, pełnej chwały protestuje przeciw słowom p. Oleśnickiego, że »ziemia ta nie wasza, ale nasza«. Myśmy was — powiada p. Rutowski — na tej ziemi naszem męstwem i bohaterstwem bronili i wyrzucić się stąd nie damy. Z naszej strony nigdy hasła takie nie padały »precz z Rusinami«, jak to słyszymi od was, że należy nas wyrzucić nietylko »precz za San«, ale precz za Wisłok, a nawet Wisłokę. Ruś uznajemy za naszą mamkę, która nas wykarmiła, razem z Rusią dokonaliśmy wielkich dzieł cywilizacyjnych w Europie, to były czasy naszej i waszej chwały, gdyśmy razem pracowali. Już Herburt mówił, że gdyby ktoś powiedział, że tam na tej Rusi nie ma Rusi, to tak, jakby powiedział, że pod Samborem jest morze, a pod Gdańskiem są Karpaty. Oby ten rozum stanu raz i wśród Rusinów się obudził i żeby zrozumieli, że razem należy nam żyć, pracować, a nie odnawiać nieszczęsnej borby.

A jeżeli w ostatnich czasach nastąpiła po stronie polskiej pewna zmiana w usposobieniu, jeżeli staramy się pozbyć stałego sentymentalizmu, że na pierwsze ot zapewnienie ugodowe nie pójdziemy, to nie dziwcie się temu, panowie Rusini, bo skłaniają nas do tego smutne doświadczenia. Zrozumieliśmy wszyscy, że musimy bronić tego, co historya nasza nam przekazała. Nie dziwcie się temu, że nam wszystko jedno, czy nas chce rugować Iwan Groźny, czy Chmielnicki, czy małe Chmielniczeńki nowej generacyi. Patrzcie panowie Rusini — woła mowca — jak wam jest tam, gdzieście poszli sami, gdzie was zawsze ciągnie, co się tam stało z waszym językiem, z waszą szkołą, z waszą narodowością! Obyście zrozumieli wreszcie, że nie w borbie i waśni, lecz w wspólnej z nami pracy leży i wasza przyszłość, a gdy się ten duch wśród was odezwie, to zawsze jesteśmy gotowi do serdecznej zgody z wami ku obopólnemu dobru.

(Podczas tego przemówienia nie było posłów ruskich na sali).

Następnie p. Rutowski wyczerpująco i gruntownie omawiał budżet i całą gospodarkę autonomiczną kraju, która już dziś wykazuje wielkie rezultaty. Tę gospodarkę koniecznie trzeba z całą intenzywnością dalej prowadzić, a nie posuwać się do zbytniej i źle pojętej oszczędności.

Galicya nie może nadal pozostać krajem czysto rolniczym, bo zmarnieje. Pesymizm nie powinien nas ogarniać i paraliżować sił naszych, gdyż nie jest on usprawiedliwiony rzeczywistymi stosunkami.

My żyjemy w tej epoce przejściowej, my dopiero zaczynamy łożyć na to, z czego korzystać będą nasze dzieci, a może dopiero nasze wnuki, a jednak nie wolno nam się zatrzymywać w myśl jakiegoś sceptycyzmu, który zresztą z naszego społeczeństwa zaczyna coraz bardziej ustępować. (Huczne oklaski).

Generalny referent budżetu Dawid **Abrahamowicz**, streściwszy przemówienia mowców zabierających głos za budżetem, odpierał zarzuty zawarte w przemówieniach posłów opozycyjnych.

Polemizując z p. ks. Stojałowskim, oświadczył, że kraj nie da się porwać zgubnym hasłom antisemickim i stwierdził, że żydzi, zwłaszcza lwowscy, umieją uszanować uczucia katolickie, co już udowodnili przy uchwalaniu przez Radę m. Lwowa znacznych sum na nasze katolickie cele kościelne.

Z kolei zabrał głos p. dr. **Fruchtman**, imieniem posłów wyznania mojżeszowego i przemówił w te słowa: Ks. Stojałowski pozwolił sobie we wczorajszem swojem przemówieniu rzucić na ludność żydowską cały zbiór obelg i inwektyw na wskroś nieprawdziwych, na które nie odpowiedzieliśmy nie tylko dlatego, że w dyskusyi ogólnej do głosu przyjść nie mogliśmy, ale głównie dlatego, że uważaliśmy za niżej godności ludności naszego kraju odpowiadać na oszczerstwa z tej strony pochodzące.

Ale ks. Stojałowski w swoim ferworze posunął się tak daleko, że naruszył osobistą cześć posłów wyznania żydowskiego w tej wysokiej Izbie zasiadających. Mówiąc bowiem o odłamie żydów, mającym poczucie przynależności do społeczeństwa polskiego, powiedział dosłownie: »ale powiem, że w Sejmie takich egzemplarzy rzetelnych, prawdziwych nie widzę«.

Po wczorajszem wyznaniu jego wiary politycznej, odmawiamy p. ks. Stojałowskiemu prawa i kompetencyi wydawania sądu o naszym patryotyzmie, ponieważ jego słowa, które cytowałem, wprost skierowane są przeciw 4 posłom wyznania żydowskiego, mającym zaszczyt od szeregu lat zasiadać w tej wysokiej Izbie; ponieważ my przez całe życie nasze jawnie i otwarcie przyznawaliśmy się i przyznajemy się do narodu polskiego, przeto odpieramy insynuacyę p. Stojałowskiego jako prostą kalumnię, bo nie naszą metodą polityczną jest obłuda.

Po sprostowaniach faktycznych pp. Stapińskiego i Buynowskiego, przystąpiła Izba do dyskusyi szczegółowej.

Przyjęto rubryki I (reprezentacya kraju — 253.762 kor.), II (zarząd — 812.155 kor.) i III (sprawy zdrowotne — 3,226.350 koron).

Posiedzenie o godzinie 3 min. 15 odroczono do wieczora.

Lwów, 10. listopada.

29. posiedzenie II. sesyi VIII. peryodu).

(*Wieczorne*),

Początek posiedzenia o godz. 7·30.

Rozpoczęła się dalsza dyskusya szczegółowa nąd budżetem.

Rubryka IV obejmuje wydatki na dobroczynność w kwocie 473 kor.

Na wniosek ks. Metropolity Szeptyckiego, przyjęty przez sprawozdawcę p. Górskiego, Sejm jednogłośnie uchwalił, oprócz stałej subwencyi 2.000 kor., udzielić jeszcze jednorazowego datku 8.000 kor. Przytulisku Brata Alberta.

P. Bojko popierał petycyę komitetu Czytelni Akademickiej w Krakowie w sprawie sprowadzenia zwłok Słowackiego do Krakowa. — Petycyę tę odesłano do Wydziału krajowego.

Nadto uchwalono jednorazowe zapomogi dla pogorzelców miast Brzeska i Sokołowa po 10.000 koron.

Dla pogorzelców wszystkich innych gmin, w liczbie kilkudziesięciu, proponuje komisya 10.000 kor. do dyspozycyi Wydziału krajowego.

W rubr. V. (Oświata) uchwalono dla Akademii Umiejętności w Krakowie 79.000 koron.

Deklaracya posłów wyzn. mojż.

Przy poz. 98 (Rada szkolna krajowa) zabrał głos p. Loewenstein i odczytał następującą deklaracyę:

»Imieniem posłów wyznania żydowskiego, zasiadających w tej wys. Izbie, mam zaszczyt złożyć następujące oświadczenie:

Z początkiem bieżącej sesyi postawiliśmy wniosek o powołanie jednego członka wyznania mojżeszowego do grona Rady szkolnej krajowej. Wniosek ten poparły wszystkie stronnictwa polskie. Myśl zasadniczą, zawartą w naszym wniosku, uznał wysoki Sejm już dwukrotnie za sprawiedliwą i pożyteczną, wprowadzając zastępcę wyznania mojżeszowego do rad szkolnych miejscowych i okręgowych.

W konsekwencyi tego stanowiska, uwzględnił wysoki Sejm nasz wniosek, uchwalając ustawę o Radzie szkolnej krajowej i powołując przedstawiciela naszego wyznania także w skład tej naczelnej w sprawach szkolnictwa władzy krajowej.

Za uchwałę tę składamy imieniem ludności żydowskiej tego kraju, wysokiemu Sejmowi, komisyi szkolnej i czcigodnemu jej sprawozdawcy wyrazy szczerej podzięki, bo i za akt sprawiedliwości należy się uznanie i wdzięczność. Wdzięczni jesteśmy za tę uchwałę nietylko dlatego, że jest urzeczywistnieniem przysługujących nam zasadniczych praw, ale też dlatego że otwiera nam nową dziedzinę współpracownictwa około dobra kraju i narodu.

Z dostojnych ust padły niedawno słowa obawy, że niebezpieczeństwo wypłynąć może z uchwalonej ustawy sejmowej. Gdyby te obawy odnosić się miały do faktu, że jeden z naszych współwyznawców zasiądzie w gronie Rady szkolnej krajowej, to wobec wysokiej powagi i cześć budzącego stanowiska tego, który je wyrzekł, nie moglibyśmy słów tych pominąć milczeniem, bo ani

nie liczyć się z niemi nie możemy, ani treści ich podzielić.

Powołani przez kraj do równych obowiązków, a pragnąc je rzetelnie spełnić, domagamy się też urzeczywistnienia naszych **równych praw**, a zapewnić możemy reprezentacyę kraju, że zastępca naszego wyznania, daleki od mięszania się w sprawy, dotyczące innych wyznań, służyć będzie tym idealnym celom, które nam przyświecają, to jest wspólnie z innymi pracować nad kulturalnem zjednoczeniem naszych współwyznawców z narodem.

Stawiając nasz wniosek, dziś już przez wysoką Izbę uchwalony, nie odwoływaliśmy się do obowiązujących postanowień państwowych ustaw zasadniczych, ale do owej tradycyi narodowej, której duch tolerancyi i powoływania wszystkich do służby publicznej nigdy nie był obcym, a w uchwale wysokiej Izby widzimy wyraz tej idei sprawiedliwości, będącej tradycyą narodu, z którym jesteśmy złączeni z woli Opatrzności, idei, która jest podstawą jego bytu i źródłem wspólnych nam nadziei«.

Referent p. Kozłowski oświadczył, że nie w imieniu komisyi lecz we własnem odpowie na to oświadczenie. Podziękowawszy na wstępie p. Loewensteinowi, że wyrażał się z należną czcią o osobie ks. arc. Teodorowicza i wogóle z umiarkowaniem, mimo drażliwości sprawy, mowca zaznacza, że słowa ks. arcyb. Teodorowicza nie dają powodu żydom do obaw, bo ks. arcybiskup stanął na gruncie wolności wyznań i nie atakował wcale brzmienia uchwalonej przez Sejm ustawy o Radzie szkolnej krajowej, lecz wyraził tylko obawy, aby wyznania, które otrzymują obecnie reprezentantów w Radzie szkolnej, nie wkraczały w prawa religii katolickiej.

Do Rady szkolnej wstępuje w myśl nowej ustawy także reprezentant wyznania protestanckiego. Otóż faktem jest, że są w kraju protestanci, którzy dają powód do obaw zarówno pod względem narodowości polskiej, jak i religii katolickiej. Są w kraju stowarzyszenia protestanckie, które pobierają zasiłki z Prus i biorą udział w ruchu *Los von Rom*, a nawet wyszła odezwa, która wyraźnie powiada, że dążeniem jej autorów jest *das Ansehen der katholischen Kirche herabzusetzen*. Więc deklaracya episkopatu, z ostrzeżeniem *ne quid Ecclesia detrimenti capiat*, była na realnych podstawach oparta, a żydom wcale nie daje powodu do zaniepokojenia lub żalów.

Przyjęto wszystkie pozycye w myśl wniosku komisyi.

Ogółem uchwalone wydatki na szkolnictwo ludowe wynoszą 12,602.672 kor.

Suma dochodów własnych funduszu szkolnego wynosi 3,525.066 kor.

Przy poz. »fundusz emerytalny« uchwalono wydatku 1,120.100 kor.; dochody tego funduszu wynoszą 251.216 k.

W rubryce »internaty« podwyższono na wniosek p. Jaworskiego wydatki z 12.000 k. na 14.000 k.

Przyjęto następnie dział »prywatne zakłady naukowe i wychowawcze«.

Dalej przyjęto dział „stowarzyszenie ku krzewieniu nauk i oświaty, oraz wydawnictwa«.

Wśród petycyj, nad któremi uchwalono przejść do porządku dziennego, znajduje się także petycya »Eleuteryi«.

»Przy dziale: »Teatr i sztuki piękne“, przemawiał p. Kramarczyk i żalił się, że się chętnie uchwala subwencye na teatry, a odmawia subwencyi na budowę kościołów. Uskarża się dalej na demoralizacyę w teatrze.

P. Szajer oświadczył się za teatrami dla włościan.

Przemawiał przeciw specyalnym dotacyom dla dyrektorów Kotarbińskiego i Pawlikowskiego. (2.000 i 8.000 kor.).

Ks. Stojałowski żądał również uprzystępnienia teatru dla ludu.

P. Małachowski odparł zarzuty p. Kramarczyka i przypomiał, że władze rządowe nie mogły pozwolić na dalsze przedstawienia w gmachu Skarbkowskim, bo nie odpowiada on warunkom ustawy. Jeżeli Lwów i Kraków wystawiły nowe budynki teatralne, to wyręczyły w tem kraj i społeczeństwo.

Po końcowem przemówieniu referenta hr. Pinińskiego, dział »teatra i sztuki piękne« przyjęto.

Przy pozycyi 160 a. (zasiłek nadzw. dla dyr. Pawlikowskiego 8.000 kor.) p. Kramarczyk zażądał skreślenia tej pozycyi, a dodał, że dla uznania zasług tych można zresztą wystosować p. Pawlikowskiemu uznanie na piśmie.

Przy rubryce »Pomniki historyczne« p. Huryk skarżył się, że kraj nie łoży równomiernie na konserwacyę starych cerkwi ruskich i ruskich pomników historycznych.

Rubrykę tę przyjęto.

Koniec posiedzenia o godz. 12 m. 45 w nocy. Następne dziś o 10 rano.

Lwów, 11. listopada.

30. posiedz. VIII. peryodu z 10. listopada

Początek posiedzenia o godz. 10 m. 20. Odczytano interpelacye i odpowiedzi komisarza rządowego na kilka interpelacyj natury lokalnej lub osobistej.

Z porządku dziennego odesłano do komisyi gminnej wniosek p. Leo o połączenie z Krakowem gmin, położonych w pobliżu. Komisya gmina ma jutro zdać sprawę z tego wniosku. Uchwalono wezwać rząd o upaństwowienie wyższej szkoły handlowej w Krakowie. Na wniosek p. Merunowicza polecono Wydziałowi krajowemu, aby przedłożył wnioski w sprawie uzupełnienia ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych i o konkurencyi parafialnej ludności, wezwano rząd, aby przyspieszył budowę budynków rządowych w Galicyi, ażeby budowy były wykonywane przez krajowe przedsiębiorstwa i siłami krajowemi.

Wezwano następnie rząd do ścisłego zastosowania przepisów o rejonach fortecznych, oraz do stosownej rewizyi tych przepisów.

Przyjęto sprawozdanie Wydziału kr. o sprawach górniczych, polecono Wydziałowi, aby starał się o stacyę doświadczalną dla produktów naftowych i dla przyrządów wiertniczych i wezwano rząd do urządzenia wydziału górniczo-technicznego na Politechnice lwowskiej.

Załatwiono następnie kilka petycyj prywatnych, poczem w dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi kolejowej w sprawie objęcia przez krajowy fundusz kolejowy akcyi pierwszeństwa kolei lokalnej Złoczów-Sassów-Uszanie, p. Kolischer gorąco popierał proponowane rezolucye, wyrażające na razie tylko „platonicznie“, że sejm uznaje, iż kolej ta ma ogólno krajowe znaczenie, a nie kosztuje kraj ani centa.

P. Cieński nie przeczył, że mogą być w tej sprawie angażowane także ogólne interesy kraju, ale nadmienił, że interesy te jeszcze nie zostały zbadane. Np. kolej prowadząca do cukrowni zawsze jest korzystną dla ludności okolicznej, ale co do kolei prowadzącej do papierni, to nie jest tak jasne. A uchwalanie, że kolej jakaś jest pożyteczna, jest rzeczą sejmu. P. Kolischer odpowiedział, że w sprawie, w której rząd przyznał już 800 tysięcy K, Sejm dopiero chce rzecz badać, przez co stanowisko posł. pol. w Wiedniu staje się bardzo trudnem. P. Cieński mówił, że kraj nasz jest rolniczy. Niestety tak nie jest, bo my nie produkujemy zbożana eksport ale ledwo tyle, ile nasza ludność potrzebuje.

Rezolucyę p. Kolichera uchwalono. Godz. pół do 2-giej posiedzenie trwa dalej.

Dyaryusz.

Piątek, dnia 11. listopada.

Imiona. Rzym. kat.: Marcina b. — Grec. kat.: Anastazyi m. — Słow.: Spitosław. — Wschód słońca godz. 7·07. Zachód godz. 4·23.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski „Gniazdo Jaskółek“.

Posiedzenia i zgromadzenia. W gmachu sejmowym posiedzenie sejmowe o godzinie 10-ej przed południem.

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 10—1 przedpoł.—Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Sobota, dnia 12. listopada.

Imiona. Rzym. kat.: Marcina pp. — Grec. kat.: Zenowija m. — Słow.: Nowosław. — Wschód słońca 7·08. Zachód słońca 4·21.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Lekkomyślna Siostra“.

Posiedzenia i zgromadzenia. W gmachu sejmowym posiedzenie sejmowe o godzinie 10 tej przed południem.

Nowiny „Dnia“.

Mianowania i przeniesienia.

Cesarz zamianował inspektora głównej fabryki tytoniu w Krakowie Wilhelma Köhlera, starszym inspektorem fabryki tytoniu w Winnikach.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował starszymi oficyałami kancelaryjnymi w IX. klasie rangi oficyałów kancelaryjnych: Franciszka Podwina w Wadowicach, dla wyższego sądu krajowego w Krakowie i Jana Czadowskiego w Krzeszowicach, dla sądu powiatowego w Nowym Targu; — a oficyałami kancelaryjnymi kancelistów: Jana Hubricha w Nowym Sączu, Józefa Stanisława Augustynowicza w Żywcu, Macieja Ścieszkę w Milówce, Maksymiliana Kalca w Wadowicach, Antoniego Kruczka w Grybowie i Adolfa Tippego w Krakowie, z pozostawieniem ich na dotychczasowych miejscach służbowych.

Z armii. Major 3 p. p. Feliks Gasiorowski i major-audytor dr. Hugo Zapałowicz z sądu garnizonowego w Przemyślu, przeniesieni w stan spoczynku. Najwyższe zadowolenie polecono wyrazić podpułkownikowi 93 p. p. Emilowi Gołogórskiemu, kapitanowi I. kl. 24 p. p. Maksymilianowi Bockowi, porucznikom: Adamowi Perné z 89 p. p. i Arturowi Kopetzky'emu z 11 batalionu pionierów, oraz podporucznikowi Wilhelmowi Gebauerowi z 9 pułku piechoty.

Srebrny krzyż zasługi z koroną otrzymali: sierżant 4 p. drag. Jan Schauer i plutonowy 11 bat. pionierów Edward Günther; srebrny krzyż zasługi kapral Ludwik Hromada i szeregowiec Karol Schecher z 9 p. p., oraz szeregowcy Paweł Sawka i Andrzej Besaha z 89 p. p.. frejter Jan Chariuk z 11 bat. pionierów, rezerwowy tytularny wachmistrz Franciszek Trau i plutonowy Jakób Kucher, obaj z 4 p. dragonów.

Z poczty. Na mocy reskryptu Ministerstwa handlu z dnia 7 października br. nazwa

urzędu pocztowego w Młakach została zmienioną na Sianki. W stosunku do władz, urzędów i publiczności nie zaszły z tej przyczyny żadne inne zmiany.

Stypendyum im. Szajnochy. Na onegdajszem posiedzeniu komitetu fundacyi im. Szajnochy na wniosek dr. Władysława Łozińskiego, nadano jednogłośnie opróżnione po śmierci ś. p. Karola Brzozowskiego dożywotnie stypendyum w kwocie 1280 koron Platonowi Kosteckiemu, w uznaniu jego 50-letniej patryotycznej pracy na niwie literatury i dziennikarstwa polskiego.

Konkurs na posag (czterystu koron) z fundacyi im. śp. Stefana hr. Zamoyskiego ogłasza Tow. urzędników prywatnych.

Ubiegać się mogą o ten posag ubogie dziewczęta w wieku od 16 — 24 lat, będące sierotami po obojgu rodzicach lub tylko po ojcu, który w obydwu wypadkach był rzeczywistym członkiem Towarzystwa wzajemnej pomocy Urzędników prywatnych.

Prawo nadania posagów z tej fundacyi służy Zgromadzeniu Delegatów Towarzystwa.

Kandydatki winny wnieść podania na piśmie do Wydziału centralnego Towarzystwa we Lwowie (ul. Cicha 1) najdalej do dnia 30 grudnia br.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W sobotę, dnia 12. b. m. prof. dr. Jezienicki: Wierzenia i obrzędy religijne Greków starożytnych (z obraz. świetln.). Zakład chemiczny Uniw., Długosza l. 6. Początek o godzinie 6—Doc. Uniw. dr. B. Mańkowski: O wychowaniu domowem. Cz. I. Sala XIV. Uniwersytetu, św. Mikołaja l. 4 II. p. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Wybór prezesa Koła polskiego, którym niewątpliwie zostanie hr. Wojciech Dzieduszycki nastąpi na pierwszem posiedzeniu naszej reprezentacyi wiedeńskiej zwołanem, jak już donieśliśmy, na 17 bm. wieczorem.

Obiad tradycyjny przy zamknięciu sesyi Sejmowej urządziło wczoraj koło krakowskie. Wzięli w nim także udział pp. Namiestnik hr. Potocki i Marszałek hr. Badeni, na których cześć wzniósł toast p. Bobrzyński, podnosząc, iż źródłem obfitego plonu sejmowego jest zgodne współdziałanie naczelników naszych władz.

Marszałek odpowiedział toastem na cześć wiceprezesa p. Bobrzyńskiego.

† Konstanty Pierożyński, radca Namiestnictwa i referent Rady szkolnej krajowej, zmarł wczoraj we Lwowie, po krótkiej słabości na zapalenie ślepej kiszki.

S. p. Pierożyński cieszył się zaufaniem przełożonych i wielką sympatyą wśród kolegów, ceniących w nim piękne przymioty umysłu i charakteru.

Wódz bez armii. Poseł Skołyszewski, skutkiem ostatniego antinarodowego występu ks. Stojałowskiego w Sejmie wystąpił ze stronnictwa Stojałowczyków i pozostaje na razie w szeregu posłów „dzikich.“

Podrożenie trunków. W myśl ustawy, uchwalonej wczoraj przez Sejm nasz o podwyższeniu opłat konsumcyjnych, ulegają dzisiejsze opłaty miejskie we Lwowie od napojów spirytusowych i piwa, następującemu podwyższeniu: przy hektolitrze araku, koniaku, poncowej esencyi, likierów, rozolisów i innych słodzonych napojów o 20 koron, przy litrze zatem 2 korony: przy hektolitrze 100 stop. spirytusu o dziesięć koron, co przy rozwodnieniu do 50 stopni, uczyni przy litrze 5 halerzy; przy hektolitrze piwa importowanego w obręb miasta 75 halerzy, czyli ¾ halerza przy litrze; przy hektolitrze piwa wewnątrz miasta wyrobionego normalnie 0 stop. 66 halerzy, czyli przy litrze niecałych 7 hal.

Ze stowarzyszeń. Posiedzenie Kółka samokształcenia Czytelni T. S. L. im. Goldmana (ul. Słoneczna 21) odbędzie się w sobotę dnia 12 bm. o godz. 7-ej wieczorem. Na porządku dziennym referat pp. Byka i Wolkena: „Rozwój form ekonomicznych i społecznych“.

Fałszerze pieniędzy. Od dłuższego czasu zaczęły się pojawiać tak we Lwowie, jak w Krakowie i innych większych miastach galicyjskich, fałszywe 5 koronówki. Wszelkie poszukiwania za źródłem, z którego one wychodziły, okazały się bezowocnemi. Chodziły tylko słuchy, że po Lwowie kręci się jakieś indywiduum po restauracyach i kawiarniach i mienia u kelnerów i gości pieniądze. Lecz ukrywało się to indywiduum bardzo starannie przed okiem śledzących je agentów policyjnych.

Aż wreszcie przed kilkunastu dniami wpadł agent Spang na trop szajki, gdy uwagę jego zwróciła młoda para małżeńska, mieszkająca przy ul. Tkackiej. Od sąsiadów tej pary dowiedział się on, że ów młody małżonek, podający się jako Brykczyński, często wyjeżdża, a gdy wróci, spędza dłuższy czas w piwnicy; przed sąsiadami opowiadał, że jest piekarzem i artystą-cukiernikiem.

Agent nie spuszczał go z oka... Aż pewnej nocy wpadł do mieszkania i znalazł tam 200 sztuk podrobionych pieniędzy. Gdy Brykczyński z posiadania ich nie mógł należycie się wytłumaczyć, został aresztowany; wraz z nim aresztowano i jego żonę i domniemanego wspólnika Łozińskiego.

Prowadzono śledztwo, które wykazało, że szajka operowała także w Galicyi zachodniej, szczególnie pośród chłopów, a siedzibą jej był Kraków. Tam przyaresztowano także cztery osoby, które stały w kontakcie z Brykczyńskim.

Sprawę zupełnie wyjaśnił żandarm z Gródka, który zauważył u pewnego ułana kilka fałszywysh 5-koronówek. Począł owego ułana badać i ten przyznał się, że znalazł pieniądze w chusteczce na drodze. Wtedy żandarm przypomniał sobie, że, gdy prowadził dwóch przytrzymanych włóczęgów, Antoniego Risa i Teofila Brykczyńskiego, jeden z nich porzucił na drodze chustkę z jakąś zawartością. Risa wówczas zatrzymano w areszcie, Brykczyńskiego puszczono — ale nie miał on szczęścia, bo, wróciwszy do Lwowa, dostał się w ręce Spanga.

Przesłuchany Ris poznał chusteczkę jako swą własność.

Śledztwo w tej sprawie jeszcze nie jest zupełnie ukończone. Prowadzi je dr. Wasung, który zaraz na wstępie Łozińskiego — jak się okazało zupełnie niewinnego — uwolnił.

Niewiadomo tylko dotąd, gdzie się znajdowała fabryka pieniędzy: zdaje się jednak, że we Lwowie.

II. koncert ludowy urządzony staraniem Tow. akad. „Związek“ odbędzie się w sobotę 12 bm. o godz. 3-ciej popołudniu z współudziałem panien: Braunówny (pianistki), Rzędowskiej (skrzypaczki) panów: Herschtala (deklamator) i inż. Misia Andrzeja (śpiewaka). — Odczyt o Elizie Orzeszkowej wygłosi kol. Geschwind.

Listy amerykańskie. Sprawa zaginionych listów nadchodzących z Ameryki od rodaków, a sortowanych na dworcu kolejowym w Krakowie (urząd pocztowy Kraków 2), dotychczas nie jest jeszcze wyjaśnioną, pomimo energicznych poszukiwań i śledztwa, tak ze strony dyrekcyi policyi krakowskiej, jako też ze strony dyrekcyi pocztowej. Jak dotychczasowe śledztwo wskazuje, czynu tego dopuszczał się prawdopodobnie konwojant pocztowy wiedeński, w tym też kierunku w porozumieniu z wiedeńską dyrekcyą pocztową toczą się dalsze dochodzenia, jednakowoż i na funkcyonaryuszach krakowskiej poczty ciężą podejrzenie.

Wiec akademicki odbył się wczoraj wieczorem w sali „Gwiazdy“ przy udziale około 500 akademików. Zagaił wiec akad. Argasiński, który też następnie wybrany przewodniczącym.

Reprezentanci młodzieży socyalistycznej, ludowców i „Bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy“ złożyli oświadczenie, że nie będą brali czynnego udziału w obradach wiecu, nie uważając go za ogólno-akademicki. Nie przyznają bowiem te odłamy młodzieży akademickiej Tow. „Czytelni akad.“ prawa zwoływania wieców ogólno-akademickich.

Następnie referował ak. Bator o działalności „Czytelni akademickiej“ i postawił rezolucyę:

„Ogólno-akademicki wiec młodzieży polskiej, zebrany dnia 10 listopada 1904 stwierdza, że wyłączne prawo przedstawicielstwa ogółu studentów-Polaków, uczących się w wyższych zakładach naukowych lwowskich, przysługuje nieprzerwanie od dawnych lat wydziałowi Czytelni akademickiej i jemu nadal przysługiwać będzie.

Uchwała niniejsza nie ogranicza ani nie przeczy prawom „Ogniwa“ do występywania imieniem całej młodzieży polskiej, ani też nie znosi przedstawicielstw poszczególnych zakładów naukowych, a w szczególności nie ogranicza reprezentacyi młodzieży politechnicznej, która przysługuje wydziałowi Bratniej Pomocy studentów politechniki“.

Nad wnioskiem tym wywiązała się żywa dyskusya, w której zabierali głos i ci, którzy protesty założyli. Opozycya przeciw reprezentacyi Czytelni akademickiej przytaczała jako najgłówniejszy argument, że „większość może tylko wtedy o czemś decydować, jeżeli mniejszość na to się zgodzi“.

Reprezentant młodzieży wyższej szkoły rolniczej w Dublanach wśród oklasków oświadczył, że i ona godzi się na reprezentacyę Czytelni akademickiej i z nią współdziałać pragnie.

Po długiej dyskusyi poddał przewodniczący około godz. 11-tej pod głosowanie wniosek referenta, który obecni prawie jednomyślnie przyjęli.

Postawił jeszcze akad. Pomianowski wniosek nagły, w sprawie notatki „Przemysłowca“ o St. Szczepanowskim, i akad. Schenker Izydor w sprawie niesienia pomocy dezerterom rosyjskim, przyjęte przez aklamacyę.

Repertuar teatru miejskiego.

W piątek, po raz drugi (nowość) „Gniazdo Jaskółek.“ (Les Hiroudelles), operetka w 3 aktach Maurycego Ordonneau: tłumaczył Adolf Kitschman, Muzyka Henryka Herblay'a.

W sobotę, po raz pierwszy (nowość) „Lekkomyślna Siostra,“ komedya w 4 aktach napisał Włodzimierz Perzyński.

We niedzielę popołudniu, „Druciarz,“ operetka w 3 aktach Fr. Lehar'a.

Wieczorem po raz siódmy (nowość) „Lilith“ bajka w 3 aktach przez Juliusza Germana. Nowa wystawa.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Konstanty Pierożyński, c. k. radca namiestnictwa. — Tymoftej Hnatiuk, dozorca karny. — Ignacy Szczeblowski.

W Drohobyczu: Maryan Liśkiewicz, dyrektor rafineryi nafty firmy „Leonard Wiśniewski i Spółka“, w 49 r. życia.

W Wiedniu: Komendant kursów techn. gen. Maurycy Bock.

W Warszawie: znany sportsmen Jozef Naimski, b. dyrektor tramwajów.

Giełdy pieniężne.

Paryż. 10/11 (Tel. „Dnia“. 4 procentowa renta 98 27, mąka 30·10.

Berlin. 10/11 (Tel. „Dnia“. Austryackie banknoty 84·95, spirytus — —.

Frankfurt. 10/11 (Tel. „Dnia“). Austryackie kredyty 211 90, Kolej państw. —·—, Diskonto 193·40, Laura —·—,

Wiedeń. 10/11. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 672·00, Akcye węg. Zakł. kred. 793 50, Anglobanku 284·25, Unionbanku 544·50, Laenderbanku 449·00, Bankvereinu 547·25. Bodencredit 968 00, Galic. banku hipot. 546·00, Kolei państw. 653·50, Kolei połud. 88·75, Kolei Elbenthal 420·50 Kolei północnej 5565, Kolei czerniowieckiej 581·75, Alpiny 485·50, Rima Muranyi 515.00, Prask. Tow. żelaz. 2350, Fabryki

broni 535·00, tureckie tytoniowe 340·00, Galic. karpac. Tow. nafwego 1125, Obl. węgier. indem. 97·80, Renta majowa 100·00. Austr. renta kor. 100·00. Węg. renta kor. 98·10. 56 l. listy Tow kred. ziemsk. 99·30, 4 prc. listy Banku hip. 98·80, $4^1/_2$ prc. listy Banku hip. 101·40. 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00. 4 prc. listy Banku krajow. 99·45, $4^1/_2$ prc. listy Banku kraj. 101·90, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·35, 4 proc, gal. obl. propin. 99·90, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·60, 4 prc. Pożyka m. Lwowa 97·50. Losy tureckie 132·75, Marki 117·66. Ruble 256·75

Wiedeń. 11/11. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g 10.30 rano.

Marki 117·70, Renta majowa 100·00, Węg renta kor. 98·10, Akcye austr. Zakł. kred. 673·00 Akcye węg. Zakł. kred. 794·00. Akcye Anglobanku 284·50, Akcye Unionbanku 544·00, Akcye Bankvereinu 547·50, Akcye Laenderbanku 449·00, Akcye Kolei państw. 653·75. Lombardy 88·00, Akcye kolei Elbethal 000·00, Akcye Fabryki broni 537·00. excl. kupon, Losy tytoniowe 000·00, Alpiny 486·50, Akcye Rima Muranyi 516·00, Akcye Prask. Tow. zelaz. —, Losy tureckie 132·50, Ruble 254·00. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 98·80, $4^1/_2$ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·40. 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·60, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·45, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·20.

Usposobienie: silne.

Giełdy zbożowe.

Wiedeń. 10/11 (Tel. „Dnia“).

Pszenica 10·55 do 10·95. Żyto 7·85 do 8·10 Kukurudza 7·85 do 8·00. Owies 7·15 do 7·40. Jęczmień 8·40 do 9·30.

Budapeszt 10/11. (Tel „Dnia“).

Pszenica na kwiecień 10·18 do 10·19. Żyto na kwiecień 7·91 do 7·92. Owies na kwiecień od 7·14 do 7·15. Kukurydza na maj r. 1905 7·49 do 7·50. Rzepak na sierpień 11·15 do 11·25.

Oferty dobre. Chęć kupna lepsza. Usposobienie przyjemniejsze. Pogoda deszcz.

Echa sądowe.

Brzeżany, 10 listopada.

(*Kradzież pocztowa*).

Prokuratorya państwa wdrożyła śledztwa przeciw poczmistrzowi ze Stratyna Grzegorzowi Manasterskiemu, w sprawie zbrodni sprzeniewierzenia i nadużycia w urzędowaniu. Manasterski manipulował z przekazami pocztowymi tak nieuczciwie, że wynikła szkoda dla skarbu państwa w kwocie 1448 kor. 76 gr. Na ślady tej manipulacyi wpadł przy rewizyi urzędu komisarz pocztowy p. Köhler, a po wykryciu zbrodni, pocztmistrza zasuspendował i doniósł o tem prokuratoryi.

Depesze „Dnia“.

Honory angielskie dla zwłok exprez. Krügera.

Londyn. (Tel. »Dnia«). B. Reutera donosi z Pretoryi: Krol Edward wyraził życzenie, aby zwłoki Krügera podczas przybycia do Kapsztadu i Pretoryi powitane były z honorami królewskimi. Podczas pogrzebu dane będą salwy moździeżowe.

Demostracye w Tryeście.

Tryest. (Tel. »Dnia«). Wczoraj wieczór przyszło tu ponownie do demonstracyj, w których brało udział około 2.000 osób.

Namiestnik ks. Hohenlohe przez 2 godziny znajdował się na ulicach miasta, w punktach najbardziej zagrożonych, aby się przekonać o zachowaniu się policyi. W kilku miejscach przyszło do starcia. 10 osób jest rannych od uderzeń kijem lub kamieniami.

22 osób aresztowano, z tych 11 wypuszczono na wolność.

Katastrofa kolejowa.

Monachium (Tel. wł. »Dnia«). Pociąg kuryerski Monachium-Simbach zderzył się około stacyi Riem z pociągiem towarowym. Dwa wagony zmiażdżone, kilka osób rannych.

Po wyborze Roosevelta.

Nowy-York. (Tel. wł „Dnia“). Po otrzymaniu wiadomości o wyborze Roosevelta w wielu domach wywieszono flagi, w teatrach odbyły się przedstawienia galowe, a w rozmaitych stowarzyszeniach odbyły się uroczyste obchody.

Berlin. (Tel. wł. „Dnia“). Wilhelm II. przesłał Rooseveltowi depeszę tej treści: „Przesyłam moje najserdeczniejsze życzenia oby nieba użyczyły Panu błogosławieństwa. *Quod bonum, felix, faustumque sit populo Americano*.

Za kradzież cła.

Waszyngton. (Tel. wł. „Dnia“). Władze celne skonfiskowały niedawno temu u pewnej damy z wyższych sfer towarzyskich, nazwiskiem Phylis Dodel przybyłej z Europy, niezdeklarowaną biżuteryę wartości 350 tysięcy koron. Najwyższy trybunał w Waszyngtonie uznał, iż biżuterya ta ma przypaść skarbowi państwa, jako grzywna za kradzież cła.

Dębica (Tel. wł. „Dnia“). Burmistrzem wybrany został jednogłośnie p. Henryk Zauderer.

Berlin (Tel. wł. „Dnia“). Tutejsze koła dworskie nic nie wiedzą o tem, jakoby cesarz Wilhelm miał zjechać się z carem w Skierniewicach.

Co słychać w świecie?

* **Samobójstwo.** W Marsylii zastrzelił się kilka dni temu znany lekarz londyński dr. Allingham, który do niedawna pełnił obowiązki lekarza u dworu. Przyczyna samobójstwa była melancholia.

* **Burze.** Z Wiednia donoszą: Od wczoraj z małemi przerwami panuje tu silna burza, która wyrządziła liczne szkody. Kilka osób odniosło mniej lub więcej ciężkie obrażenia.

Także w Niemczech wyrządziły wczoraj burze wielkie szkody.

* **Hojny dar.** Z Pragi telegrafują, że założyciel Akademii Umiejętności czeskiej, Hlavka, ofiarował na konwikt studentów czeskich znowu 100.000 koron.

* **Tajemnicza zbrodnia,** o której wczoraj donieśliśmy, że mianowicie znaleziono pod Pragą szkielet kobiecy, pośród którego kości znajdowały się także kości ze szkieletu męskiego, została prawdopodobnie wyjaśnioną. Policya praska uwięziła ogrodników Walesza i Krca pod Pragą, podejrzewając go, że on zamordował kobietę i mężczyznę. Zamordowanymi mają być Koloman Takacz, właściciel kamieniołomu na Węgrzech, i kochanka jego, Matylda Hanseli, równie pochodzącą z Węgier. U Walesza znaleziono rozmaite przedmioty, które były własnością zamordowanych. Matylda Hanseli mieszkała u Walesza.

* **P. Curie Skłodowska,** rodaczkę naszą, która wykryła przedziwny metal radium, spotkało zasłużone uznanie: prezydent republiki francuskiej mianował ją szefem prac fizykalnych w paryskim wydziale umiejętności. Pierwszy to wypadek, by podobne stanowisko powierzono kobiecie.

Ofiara wojny. We wtorek odbył się na cmentarzu powązkowskim w Warszawie pogrzeb śp. Wacława Taczanowskiego, młodego uczonego językoznawcy, który — jak wiadomo — jako chorąży rezerwy, ranny został pod Landjansanem i skutkiem rany tej zmarł wkrótce potem w szpitalu oddziału warszawskiego w Charbinie, skąd obecnie przywieziono zwłoki młodego uczonego do Warszawy. Pogrzeb odbył się przy współudziale tysięcznych tłumów publiczności.

* **Wybór Roosevelta** prezydentem Stanów Zjednoczonych był ogólnie spodziewany, pomimo tego, rezultat wyborów bardzo zaszczytny dla mieszkańca „Białego domu“ przeszedł wielkie oczekiwania stronnictwa republikańskiego.

Oczekują jeszcze wyniku wyboru z Marylandu. Jeżeliby i tam również, jak się spodziewają, zwyciężył Roosevelt, to w takim razie miałby zapewnionych przy wyborze prezydenta 325 głosów wobec 151, które padują na Parkera. Parker miałby w takim razie o 4 głosy mniej niżli przy ostatnim wyborze miał kandydat demokratyczny Bryan przeciw Mac Kinleyowi.

Wszystkie stany północne głosowały za Rooseveltem, większość głosów, jakie padły na wyborców rooseveltowskich, wynosi przeszło milion. Równocześnie większość republikańska w Izbie reprezentantów kongresu wzrosła z 30 na 50 głosów. Słychać, że Bryan ma się wkrótce porozumieć z przywódcą „peoplistów“ (partyi ludowej) Watsonem, celem reorganizacyi partyi demokratycznej na zasadzie antitrustowej.

Sprawdzono, że podczas wyborów, prócz 4 osób w Colorado, także w Kentucky zginęły 3 osoby, w innych zaś stanach 7 osób. W Nowym Jorku i innych wielkich miastach urządzono pochody ku czci Roosevelta.

* **Los Ormian w Rosyi.** Z Paryża donoszą: W sferach socyalistycznych panuje oburzenie z powodu niemiłosiernego postępowania rządu rosyjskiego w obec Ormian, osiadłych od 5, na wybrzeżach Czarnego morza. Jak czasopismo armeńskie „Droschack“ donosi, wezwał rząd rosyjski 8 do 10 tysięcy Ormian, którzy są poddanymi tureckimi, a lat 15 uprawiają kulturę tytoniu na wybrzeżach Czarnego morza, aby albo do dni 8 opuścili kraj lub też przyjęli poddaństwo rosyjskie i przenieśli się do guberni archangielskiej, gdzie rząd im wskaże miejsca pobytu.

Przyjechali do Lwowa

dnia 10. listopada br.

Hotel Imperial:

Hr. Tad. Starzyński z Derewlan. Hr. Adam Romer z Wieżbicy. Tomasz Wydzga z Lublina. Jan Jarnutowski z Twierdzy. Emil Obertyński z Udnowa. Koźma Udrycki z Mostów wielkich. Tadeusz Niementowski z Zbaraża. Maks Straetz z Kolnicy. Władysław Płocki z Gorlic. Stanisław Homolacs z Kutkorza. Wilhelm Blaauw z Wiednia. Bronisław Rappapert z Drohobycza. Henryk Grabscheid z Husiatyna. Marek Tigermann z Drohobycza. Wacław Wofck z Smichowa. Samuel Zorn z Wiednia. Józef Milewski z Krakowa. Anton Ehrenberger z Wiednia. Emil Mandel z Wiednia.

Hotel Europejski:

A. br. Horoch, Winnniczki. St. br. Hartingh, Warszawa. W. Polański, Rudniki. Dr. J. Skibicki, Brzeżany. A. Szczurowski, Stryj. P. Bal, Kraków. S. Janowski, Rosya. Z. Pawlikowa, Jarosław. J. Winter, Tartarów. J. Weiss. Wiedeń. J. Kohn, Czerniowce. J Zeidler, Czerniowce. B. Kapliński, Korców. T. Polański, Stoki.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

„Le Sublime"

Papierki cygaretowe

Tutki cygaretowe.

Do nabycia we wszystkich trafikach.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9 wieczór.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 3 hal. za wyraz.

Jest do objęcia posada o mniej więcej samoistnym charakterze. Ubiegać się mogą ludzie z zmysłem kupieckim, sprężyści pomysłowi, z kaucyą lub bez (w razie dobrych referencyi). Widoki dochodów świetne. — Adres pod „Świetna posada", Administracya „Dnia", Lwów, ul. św. Michała (boczna Kościuszki).

Poszukiwani są zdolni **kolporterzy** do roznoszenia gazet. Dobra płaca. — Wiadomość w Administracyi „Dnia" przy ul. św. Michała l. 3. (boczna Kościuszki).

Administracya „Dnia" poszukuje 5 chłopców. — Zgłoszenia tylko osobiście w Administracyi „Dnia" międzu 12—1 w południe.

Realność we Lwowie w świetnym stanie utrzymana przynosząca **600 kor. dochodu miesięcznie**, do sprzedania za gotówkę lub za zamianę innej realności lub dóbr ziem. — Wiadomość w Administracyi „Dnia".

Niniejszem zawiadamiam P. T. Panie, że pracownia sukni damskich Maison BRÜCK znajduje się obecnie przy ul. Chorążczyzna 12 l. p.

Sprzedam zaraz skromną sypialnię.— Wiadomość u dozorcy przy ul. Kopernika 8.

Rogi jelenie na czaszkach, z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. — Bliższa wiadomość u dozorcy przy ulicy Kopernika l. 26.

Prof. Jan Skrzydlewski

uczeń król. Akademii muzycz. w Berlinie i prof. Leszetyckiego w Wiedniu otworzył we Lwowie, ul. Hetmańska l. 6.

Wyższą Szkołę gry fortepianowej

oraz teoryi muzycz., harmonii i kontrapunktu. Wpisy codziennie od 11—1 i od 3 do 5 popoł.

Bez kondyktu

udziela się pożyczki Urzędnikom i Oficerom na 4½%. Wiadomość pod „Emanuel" poste-restante, Lwów. Na odpowiedź proszę dołączyć markę.

Uwiadomienie!

Adam Ryfiak, który był zatrudnionym w moim handlu, jako zastępca w sprawach sądowych, na dniu dzisiejszym wydalonym został, nie ma więc prawa do załatwiania jakichkolwiek spraw, a tem samem pobierania pieniędzy od moich P. T. Odbiorców. Wszelkie kwoty pobrane przez Adama Ryfiaka po dniu dzisiejszym będą uznane za nieważne. — **Józef Iwanicki**, Skład maszyn do szycia, Lwów, Hotel Żorża.

Drukarnia Udziałowa

WE LWOWIE przy ulicy Kopernika 20. wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

Ogłoszenie.

Zarząd masy konkursowej p. Adama Przylibskiego, właściciela składu towarów modnych męskich we Lwowie, plac Halicki l. 1 ogłasza niniejszem **ofertową sprzedaż** należących do masy konkursowej towarów i urządzenia sklepowego, ocenionego wedle inwentarza konkursowego na kwotę 8444 koron 73 hal.

Oferty, do których należy dołączyć wadyum w kwocie 1000 koron, winno być wniesione najpóźniej do 20. listopada 1904 na ręce podpisanego zawiadowcy masy konkursowej. Otwarcie ofert nastąpi 23. listopada 1904, o godz. 5 popoł.

Zarząd masy konkursowej sprzedaje wyż wymienione przedmioty na podstawie inwentarza konkursowego, jednakowoż ryczałtem, a więc bez rękojmi za jakość lub ilość, sprzedanych towarów, — ani też za identyczność takowych z inwentarzem konkursowym.

Zarząd masy konkursowej zastrzega sobie prawo swobodnego przyjęcia lub odrzucenia ofert, a w szczególności prawo przyjęcia choćby jednej z niższych ofert, albo też odrzucenia wszelkich wniesionych ofert.

Oferent, którego oferta zostanie przyjętą, będzie zobowiązanym zapłacić cenę kupna, po potrąceniu złożonego wadyum, na ręce podpisanego zarządcy do dni 2, od chwili uwiadomienia go o przyjęciu jego oferty, a to pod rygorem utraty wadyum na rzecz masy konkursowej.

Również będzie nabywca zobowiązanym na własne koszta najpóźniej na dniu 30. listopada 1904, zakupione przedmioty z lokalu sklepowego uprzątnąć, w przeciwnym razie przepadają przedmioty na własność masy konkursowej.

Wadyum oferentów, których oferty nie zostaną przyjęte, zwróconem zostanie oferentom bezwłocznie na tychże koszt.

Inwentarz konkursowy można przeglądnąć w biurze komisarza konkursowego ck. radcy Garfeina, w c. k. Sądzie krajowym we Lwowie, albo u podpisanego zawiadowcy masy konkursowej.

Zawiadowca masy konkursowej:
Dr. Aleksander Mayer, adw. kraj. we Lwowie, pl. Maryacki 8.

DEPENDANCE

HOTEL BRISTOL 1 piętro Teatr rozmaitości.

Występ najlepszych sił artystycznych. — Codziennie 3 nowe sensacyjne komedye.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny we Lwowie

Filie: w Krakowie, w Czerniowcach i Tarnopolu.

Ekspozytury: w Stanisławowie, Podwołoczyskach i Nowosielicy

Kantor wymiany

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.

Zlecenia giełdowe

uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyi co do pewnej i korzystnej **LOKACYI KAPITAŁÓW.**

Wszelkie kupony

i wylosowane papiery wartościowe wypłaca bez potrącenia prowizyi lub kosztów.

Bezpłatne przeglądanie numerów losów i innych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczanie losów przed stratą z powodu wylosowania.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe

(Safe Deposits).

Za opłatą 50 do 70 K rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Wydawca Edm. Maurycy Wandmayer. Odpowiedzialny redaktor Gustaw Krzyształowicz. Drukarnia „Udziałowa" Lwów, ul. Kopernika l. 20.